

Nie rzucam słów na wiatr

Napisano dnia: 2015-05-13 12:11:37



ROZMOWA Z MARCINEM ORZESZKIEM, BURMISTRZEM ZĄBKOWIC ŚLĄSKICH

Od kilku lat miasto i gmina rozwijają się wyjątkowo dynamicznie. Wręcz można powiedzieć, że dostały jakiegoś „kopa”. W czym należy doszukiwać się tego przyczyny?

- Nie wyobrażam sobie, żeby pełnić funkcję burmistrza bez posiadania koncepcji, filozofii, może i marzeń oraz wiary w to, co chce się dokonać. Zawsze chciałem, aby Ząbkowice Śląskie wyszły z cienia. Pracując w urzędzie marszałkowskim źle się czułem z tym, że ludzie z zewnątrz oraz mieszkańcy tak je postrzegali, wskazując przy tym na inne miasta, jako bardziej gospodarne, lepiej zarządzane. Wytykano nam brud, zastój kulturalny, marazm gospodarczy. Czy to była prawda, czy fałsz to inna rzecz. Istotne okazuje się to, że tak Ząbkowice oceniano.

Ale trzeba przyznać, że 10-15 lat temu one rzeczywiście były szare i jakby zapomniane.

- To wynikało z tego, że gminie brakowało – powiedzmy – poweru. Funkcjonowała: raz lepiej, raz gorzej, zaspokajała jakieś tam oczekiwania. Na dłuższą metę to jednak było nie do zaakceptowania. Tym bardziej w mieście powiatowym, które zawsze powinno być wzorcem dla swojego otoczenia. Nie jesteśmy metropolią i nigdy nią nie będziemy, jednak mamy szansę stać się takim fajnym miastem powiatowym.

Czy przed pięciu laty, zasiadając na stołku burmistrza, miał pan receptę na metamorfozę Ząbkowic i gminy?

- Oczywiście, określiłem sobie główne cele działania, które jednak zmieniały się nieco pod wpływem różnych okoliczności wynikających np. z finansów miasta, potrzeb społecznych, gospodarczych. Jednak te główne cele, a więc nacisk na rozwój lokalnej przedsiębiorczości, wzmacnianie jej i sprzyjanie tworzeniu kolejnych miejsc pracy, pozostały wśród najważniejszych. Tu dodam – równolegle z budowaniem podwalin dla nowych zakładów. Postanowiłem wówczas sobie o tworzeniu dobrego klimatu, życzliwej administracji i nieprzeszkadzaniu biznesowi. Wydaje się mi, że to zadanie niemal w pełni zostało wykonane.

Ma pan w tym, jako władarz, szczególny udział. Czy burmistrz zdradzi swoją receptę na ów diametralnie lepszy klimat dla przedsiębiorczości?

- Dlaczego nie?! W tym wszystkim jest potrzebne zaufanie i uczciwość. Jeżeli do nas przychodzi przedsiębiorca, oczekując partnerstwa w Gminie, to jest to jednoznaczne, że ważne dla niego decyzje muszą się pojawić w terminie i zgodnie z prawem. Przy tym jest to dla nas naprawdę ważny interesant, z którym się liczymy. W jaki sposób? Ot, choćby poprzez niepodnoszenie podatków w momentach dla niego trudnych. Przypomnę, że przez cztery lata Gmina miała zamrożone podatki od metra kwadratowego prowadzonej działalności gospodarczej.

Ale z tego, co obserwuję widać, że pan „dopieszcza” biznes lokalny i innymi instrumentami. Jak to postępowanie jest odbierane?

- Doradztwo fachowe zostało naprawdę dobrze przyjęte. Co jakiś czas organizujemy spotkania np. z przedstawicielami „Agregu”, czyli Agencji Rozwoju Regionalnego, z których prowadzący podmioty gospodarcze chętnie korzystają. Z naszej strony drogą e-mailową trafiają do nich wszelkie ważne informacje gospodarcze, Gmina wzięła na siebie promowanie firm ząbkowickich na facebooku. To przynosi owoce.

Od jakiegoś czasu jest pan orędownikiem hasła „Zamieszkać w Ząbkowicach Śląskich”. Trochę przewrotnym, bo przecież samo zamieszkanie nie załatwia sprawy. Praca, rozrywka, inne oczekiwania też muszą być w zasięgu młodego człowieka...

- Niekoniecznie młodego. Adresujemy to hasło do ludzi, którzy chcą zamieszkać w mieście powiatowym, zapewniającym im wiele wygod, niż w molochu typu Wrocław. Mieszkania – proszę bardzo: są działki budowlane oraz budynki deweloperskie, żłobki, przedszkola, szkoły – też proszę bardzo. Miejsca pracy? Jeśli nie tutaj, na miejscu, to w pobliżu, ze stolicą województwa włącznie. Dzisiaj przemieszczanie się nie jest problemem. Problemem okazują się posiadane kwalifikacje.

Zwróćę uwagę, że w tej chwili z 66 działek przeznaczonych na budownictwo rodzinne pozostało nam tylko 8. Odnotowujemy wzrost popytu na mieszkania w budynkach wielorodzinnych. Mam więc potwierdzenie, że hasło nie było chybione.

Zdaje się, że tym potwierdzeniem jest też rezultat, jaki pan osiągnął podczas jesiennych wyborów samorządowych - burmistrz uzyskał około 84 proc. poparcia. Czy nie jest to wynik w jakimś sensie usypiający czujność?

- Przeciwnie, to jest wynik jeszcze bardziej mobilizujący. Przyznam, że każdy lubi pochwały, dobre słowo. Za tym jednak zawsze musi iść odpowiedzialność. I tak to odbieram. Stąd moje nastawienie na wychodzenie naprzeciw zgłaszanym potrzebom. Wiele z nich można załatwić bezkosztowo albo przy niewielkich wydatkach ze strony Gminy.

Na czym burmistrz Ząbkowic Śląskich zamierza jeszcze się skupić w najbliższym czasie?

- Na zagospodarowaniu pozostałych gruntów na działalność przemysłowo-usługową. Posiadamy około dziesięć hektarów, które mogą być przydatne inwestorom.

Poza tym na dalszym usprawnieniu pracy administracji samorządowej poprzez szersze wdrażanie e-urzędu. Tym sposobem chcę jak najbardziej skrócić drogę obywatela do urzędu burmistrza bez konieczności przychodzenia tutaj osobiście.

No i oczywiście jesteśmy pochyleni nad nowym rozdaniem funduszy unijnych. Nie da się myśleć o rozwoju miasta i gminy bez sięgnięcia po nie.

Dziękuję za rozmowę

BOGUSŁAW BIEŃKOWSKI